Nro. 93.  1815.

# GAZETA
## WIELKIEGO XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

w Środę dnia 22go Listopada.

*Z Berlina d. 16. Listopada.*

Jego Królewiczowska Mość Następca tronu Wirtembergskiego przybył tu z *Stutgardu*.

We wtorek dnia 14. m. b. wyruszył ztąd Cesarsko Rossyiski pułk grenadyerów Króla Pruskiego, w pochodzie do swey oyczyzny. Gdy zrana o godzinie 9tey rzeczony pułk uszykował się w ogrodzie zamkowym batalionami w dwóch liniach boiowych, N. Król, maiąc na sobie uniform tego pułku, obeyrzał go, przeiechał przez szeregi w towarzystwie Xiążąt Królewskiego domu, wśród okrzyku żołnierzy: Ura! kazał potém pułkowi ruszyć przez prawo, i stanął sam na czele onegoż. Na dziedzińcu zamkowym, na który Królewicz Następca tronu Wirtembergskiego właśnie przybył konno w tey chwili, gdy Król Jmć z pułkiem nań wstępował, kazał Monarcha pułkowi przeciągać w paradzie, i stanąwszy znowu na czele pułku za długim mostem, prowadził go sam z miasta. Za nową bramą Królewską przypatrywał się N. Monarcha defiluiącemu iescze raz pułkowi, i potém towarzyszył mu aż do wsi *Weissensee*, pół mili ztąd odległey, gdzie żołnierzom dane było pod otwartém niebem śniadanie. N. Król, w towarzystwie Królewicza Wirtembergskiego i Xiążąt domu Królewskiego, wstąpił do pomieszkania posiedziciela wsi JP. *Schenkendorf*, gdzie co tylko nadiechały były Królewne *Karolina* i *Fryderyka*. Tu przysposobione było przez Marszałka dworu śniadanie, na które zaproszony był dowódca pułku Rossyiskiego, Pułkownik *Maszeński*, z wszystkimi Oficerami, i prócz tego szesnastu nayceluieyszych Podoficerów i grenadyerów tegoż pułku. N. Król spełnił za zdrowie pułku, na co dowódca onegoż odpowiedział wraz z wszystkimi Oficerami trzykroć powtorzonym okrzykiem Ura, za zdrowie swego uwielbianego Naczelnika. W godzinę ruszył

pułk z *Weissensee* w dalszy pochód. Oficerowie i żołnierze, widocznie rozrzewnieni łaskawością Króla i serdeczną gościnnością przez krótki pobyt w stolicy doznaną, przeciągaiąc teraz poraz ostatni przed N. Królem i zgromadzonemi Królewiczami i Królewnami, wgłośnych błogosławiących życzeniach wdzięczność swą wyrażali, i sam Monarcha ściskaiąc rękę dowódzcy, rozstawał się nie bez rozczulenia z tymi walecznymi woiownikami, którzy wyborną postawą powszechne podziwienie, równie iak przykładną karnością w ciągu pobytu ich w tey stolicy zachowaną, szacunek wszystkich iey mieszkańców ziednali.

---

W południe Królewicz Następca tronu Wirtembergskiego iadł obiad u Króla Jmci.

Na wieczor odwiedził dwór teatr, gdzie pierwszy raz wystawiona była z wielką okazałością Rossyiska traiedya: *Demetri Donski*.

Wczoray przed południem była pod Lipami wielka parada całego garnizonu, ktorey N. Król był przytomny z Następcą tronu Wirtembergskiego i wszystkimi Xiążętami domu Królewskiego.

JO. Xiążę Holsztynsko-Oldenburgski wyiechał do *Oldenburga*.

*Dnia 17. Listopada.*

Wczoray o godzinie 7. wieczorney przybyła do *Poczdamu* N. Cesarzowa Rossyiska ze świtą, w towarzystwie wysłanego na przeciw niey Horodniczego, Barona *Buch*, i Królewskiego Szambelana, Hrabiego *Haake*, gdzie przez N. Króla, brata iego, Xięcia *Wilhelma* i Xiężniczki *Wilhelmową* i *Karolinę* powitaną została.

Dziś przed południem o godzinie 11. udały się NN. Cesarskie i Królewskie osoby z *Poczdamu* do *Szarlottenburga*. Po śniadaniu przybyły naydostoynieysze osoby w kilku sześciokonnych Królewskich poiazdach galowych z świetnym orszakiem do tuteyszey stolicy. W pierwszym poiazdzie siedziała N. Cesarzowa, obok Niey Xiężniczka *Wilhelmowa*, a naprzeciwko nich N. Krol i Xiężniczka *Karolina* i t. d. Na pół drogi do *Szarlottenburga* powitaną została N. Cesarzowa od wszystkich Generałów, którzy iadąc konno przed Jey powozem, wprowadzili Ją do miasta. Cały garnizon stał w paradzie, począwszy od bramy po prawey stronie drogi; zatoczone w Zwierzyńcu działa dały salwę z 101 wystrzałow, a podczas wiazdu bito we wszystkie dzwony. Przybywszy do zamku Królewskiego wysiadaiąc z poiazdu, witaną była N. Cesarzowa od wszystkich Xiążąt i Xiężniczek domu Królewskiego i odprowadzoną została do przyporządzonych dla Niey apartamentów Króla Fryderyka Wilhelma Wtorego, gdzie potém był u N. Cesarzowey obiad, na którym się znaydowały wszystkie członki rodziny Królewskiey.

W orszaku N. Cesarzowey znayduią się: W. Ochmistrzyni Xiężna *Prosorowska*, Damy dworskie Freyliny *Wałuieff* i *Sturza*, W. Szambelan Xiążę *Naryszkin*, Szambelan Xiążę *Galliczyn*, lekarz od boku, Radca stanu *Stoffregen* i t. d., razem ze służbą 46 osób.

Z zapadnięciem nocy zaiaśniały publiczne gmachy i wielka część miasta.

Do odbywania służby przy N. Cesarzowey wyznaczone są następuiące osoby: iako W. Ochmistrzyni Xiężna *Blicherowa*; iako Damy honorowe: Panna *Viereck* i Hrabina *Tauentzien*; iako W. Ochmistrz, W. Łowczy Hrabia *Moltke*; iako Szambelanowie, Hrabia *Hake* i Hrabia *Schladen*.

---

Przybył tu z *Paryża* Rossyisko-Imperatorski Generał Hrabia *Rostopczyn*.

*Z Lipska dnia 14. Listopada.*

Dziś z południa o godzinie 4. przybyła tu N. Cesarzowa Rossyiska, w towarzystwie NN. Króla i Królowey Saskiey, którzy na-

przeciw Niey aż do *Lindenau* ieździli. Powszechném i wybornem oświeceniem miasta obchodzona była uroczystość przybycia dostoyney i ukochaney Cesarzowey.

*Z Warszawy d. 14. Listopada.*

Niecierpliwe oczekiwania narodu naszego spełniły się nakoniec w pamiętnym dla Polaków dniu 12tym Listopada. Nayiaśnieyszy Pan przybywszy do *Mokotowa*, o godzinie 11tey zrana, po przebraniu się tam, wsiadł na konia, a maiąc obok siebie J. C. M. Wielkiego Xięcia *Konstantego*, otoczony Wodzami woysk oboyga narodów, ulicą Ujazdowską, zbliżył się do bramy tryumfalney, na wstępie miasta wystawioney dla niego. Oczekiwały w tém mieyscu na Monarchę Radę Municypalna, wszystkie Władze departamentowe, Sądownicze i Administracyine, stały daley Cechy z rozwiniętemi chorągwiami, przy nich starsi Izraelici. Powitał w tém mieyscu Nayiaśnieyszego Pana Prezydent miasta, i oddał mu klucze; dzwony wszystkich kościołów stolicy słyszyć się dały. Zacząwszy od *Nowego Swiata*, aż do dziedzińca Saskiego, stały po obu stronach uszykowane woyska. Wśród okrzyków żywey radości i wdzięczności udał się Nayiaśnieyszy Pan na dziedziniec Saski, gdzie woysko Rossyiskie i Polskie w paradzie przechodziło przed Nim; Monarcha raczył oświadczyć zadowolnienie swoie Naywyższemu ich Wodzowi i pułkom, a nadto ostatnie obdarzył hoynie. Około godziny wpoł do pierwszey w tемże samym orszaku udał się Nayiaśnieyszy Pan przez Krakowskie przedmieście do zamku; mieysce to umyślnie zostawione wolne od woyska, tłumniey iescze napełnione było od ludu. Przy wschodach powitany był Nayiaśnieyszy Pan od Władz rządowych; po mszy i odśpiewanem przy huku dział *Te Deum*, dał Nayiaśnieyszy Pan posłuchanie Wodzom i Rycerstwu; poczém w gabinecie swoim przyiął JW. Woiewodę *Ostrowskiego*, Prezesa Senatu, i Senatorów. JW. Woiewoda powitał Monarchę imieniem mieszkańców Królestwa Polskiego, na co Nayiaśnieyszy Pan w pochlebnych i nayłaskawszych dla narodu naszego wyrazach, odpowiedzieć raczył.

Wieczorem dane było bezpłatnie widowisko na teatrze narodowym. Gmachy publiczne i miasto całe iak naywspanialey były oświecone.

Nayiaśnieyszy Pan do późna w nocy pracował w gabinecie swoim.

*Z Wiednia d. 8. Listopada.*

Podróż Cesarza przez *Tyrol* równała się processyi tryumfalney. Przy pewney sposobności, gdy Tyrolczykowie okazywali Cesarzowi dowody swego przywiązania, dał się słyszeć Monarcha: „Cieszy mnie, iż dawniey nigdy niebyłem w *Tyrolu!* Gdybym był wiedział, iak tu iestem kochany, niebyłbym mógł odżałować utraty tego kraiu.“

Bawiąc Cesarz w *Inspruku*, przybyła do niego Deputacya, do którey należał także szwagier nieszczęśliwego *Hofera*, prosząc Go o przywrócenie dawney konstytucyi Tyrolskiey.

Z *Wenecyi* donoszą pod dniem 31. Października: „Mamy nakoniec szczęście oglądania wpośrod siebie naszego Monarchę. N. Cesarz wraz z N. Cesarzową wsiadł na statek w *Mestro* i w towarzystwie niezmierney liczby batów przypłynął do *Wenecyi*. Na placu *S. Marka* przyimowało duchowieństwo pod baldakinem NN. Cesarstwo, i odprowadziło ich do kościoła *S. Marka*. Ztamtąd udali się NN. Państwo do Królewskiego pałacu. Wieczorem oświecone będzie miasto i teatr.“

Z *Rzymu* udało się 24 Hiszpańskich Jezuitów do *Civitavecchia*, dla puszczenia się ztamtąd do *Hiszpanii*. Znayduie się iescze przeszło 300 we *Włoszech*; wszyscy wybieraią się do powrotu do *Hiszpanii*.

*Karol IV.* bawi się szczególniey w *Rzymie* graniem na skrzypcach, w czém podobno nie iednego wirtuozę wprawnością przesadza.

Listy z *Rzymu*, *Madrytu*, *Neapolu* i *Katanii* (w Sycylii) teraznieyszego głównego siedliska zakonu *S. Jana Jerozolimskiego*, donoszą, że Papież i Królowie Hiszpanii i oboyga Sycylii nakazali przywrócenie tego zakonu i wydanie im dobr w ich państwach położonych.

## *Z Kassel dnia 12. Listopada.*

Dnia 9. przybyła tu pierwsza kolumna Królewsko-Pruskiey gwardyi, składaiąca się z dragonii, ułanów, konney i pieszey artylleryi i pułków grenadyerskich Cesarza Franciszka i Cesarza Alexandra. Jego Królewska Wysokość Elektor przypatrywał się z galeryi temu wybornemu woysku. Dzień 10. był dla niego dniem spoczynku. Dnia 11. przyciągnęła druga kolumna Królewsko-Pruskiey gwardyi. Wzrost, piękność i marsowa postać tego woyska wyborczego były przedmiotem powszechnego zadziwienia.

Przedwczora był u dworu świetny bal, na który mieli honor bydź zaproszonymi wszyscy obecni tu Sztabowi i wyżsi Oficerowie.

## *Z Brunświku d. 9. Listopada.*

Wczoray z południa przybyło tu z naszego korpusu dziewięćdziesiąt rannych, którzy pod *Quatre-Bras* walczyli, tudzież 2 wozy z malowaniami, rękopismami i przedmiotami kunsztu, które nam Francuzi byli zagrabili.

## *Z Altony d. 12. Listopada.*

Nadeszła tu urzędowna wiadomość, iż woysko Duńskie, 5000 ludzi mocne, z 700 koni i 20 sześciofuntowemi działami, niezwłocznie maią ruszyć pod rozkazami Xięcia *Fryderyka* Heskiego i naykrótszą drogą pociągnąć do *Antwerpii*.

## *Z Paryża d. 7. Listopada.*

Od dnia 5. t. m. niewychodzi więcey Dziennik Rozpraw.

Słychać, że i 3ci i 4ty korpusy woyska Pruskiego wkrótce ruszą w pochód. Każdy korpus składa się z 25—30,000 ludzi i 8000 koni.

Słychać, iż oprócz 150,000 ludzi woyska sprzymierzonego w twierdzach, pozostać także iescze ma 40,000 ludzi w *Paryżu* i w okolicy.

Twierdze *Maubeuge*, *Condé*, *Valenciennes*, *Givet* i *Avesnes* nie pierwey będą ewakuowane, aż gdy twierdze na granicy Niederlandzkiey postawione zostaną w stanie obrony.

W Departamencie *Saony* i *Legery* kazał Prefekt aresztować 15 osób, które należały do partyi tak nazwanych związkowych.

W *St. Cloud* i *Meudon* pełno woyska Angielskiego.

Marszałek *Ney* siedzi w tey samey izbie, w którey był *George* więziony.

Ulica *Frejus* (tak nazwana od powrotu *Bonapartego* z *Egiptu* 1799 roku) nazywa się teraz znowu ulicą Monsieur.

Pani *Hamelin*, zostaiąca w służbie taiemney policyi za czasów *Bonapartego*, otrzymała zalecenie opuścić *Paryż*; żądała paszportów za granicę i otrzymała.

Xiążę *Wellington* okupić miał nieruchome dobra Ex-Ministra *Fouché*.

Kanclerz stanu Xiążę *Hardenberg* wkrótce wyiedzie z *Paryża* i powróci do *Berlina* przez nowe prowincye Nadreńskie. (Spodziewany iest dnia 15. w *Koblenc* i *Frankforcie*.)

W *Marsylii* stoi wciąż osada Angielska.

Xiążę *Angouleme* spodziewany przyszłego miesiąca w *Bordeaux*.

Od *Dijon* aż do *Paryża* opuściły woyska sprzymierzone miasta i wsie.

*Z Neapolu dnia 17. Października.*

Znaleziona przy *Joachimie Murat* odezwa do ludu, w następuiących brzmi słowach:

*Joachim Napoleon*, Król oboyga *Sycylii*, do swoich wiernych poddanych.

Waleczni Neapolitańczykowie! Wasz Król *Joachim* iest wam zwrócony. Od chwili, w którey znowu pomiędzy wami znayduie się, iego i wasze cierpienia ustaią. Nie ma iuż mowy o przebaczeniu, kiedy się do was Król wasz wraca. Niedziałaliście przeciwko niemu, i z tego względu, uważaiąc was iak swoie dzieci, przypomina wam dawną przysięgę, uczynienia was szczęśliwymi. Nielękaycie się wcale złamania tey przysięgi. Szczera i niezłomna chęć serca iego, doświadczona wasza wierność, śmiało zapewnić was o tem mogą; niemniey, że niepostępuiąc śladami *Ferdynanda*, niema zamiaru, iak on, zemstę swą tylko na czas zawiesić. Obrałem był sobie, w czasie moiego rozłączenia się z wami, spokoyny przytułek, który i w tym uczciwym narodzie znaleść się spodziewam; z tąd ia dopiero patrzyć się z pogardą będę na mordercze żelazo barbarzyńskich Marsylliiczyków, którzy się w ciągu całey rewolucyi Francuzkiey, w krwi bratniey broczyli. Zamyślałem ia w moiem pozostać zaciszu, dopóki nieustaną niespokoyności, których *Francya* ciągle doznaie, w ten czas dopiero pragnąłem działać, w ten czas chciałem dopiero kray móy odzyskać, i wśród was szukać schronienia przeciwko losowi, który mnie tak okropnie i do uwierzenia niepodobnym prawie, prześladuie sposobem; ale skoro przeczytałem pismo *Ferdynanda* do Generała *Bianchi*, wzruszyły się wnętrzności moie, i znieść iuż dłużey tego niemogłem, i niepowinienem był, ażeby Monarcha, który się Królem i oycem dobrych Neapolitańczyków mieni, tak uroczyście i widocznie miał ich okrywać wstydem i hańbą. Wątpię i wierzyć temu niechcę, ażeby woysko, ze wszystkich klas ludzi się składaiące, ażeby waleczne woysko, którego twórcą i wodzem ia byłem; woysko — które iuż tyle dowodów męztwa i dzielności dało, naród Neapolitański upośledzionym narodem względem innych, miało uczynić; ażeby woysko, którego niepowodzenie się było iedynie skutkiem odezw Monarchów nieprzyiacielskich, i fałszywych o śmierci moiey, rozgłaszanych wieści, w obliczu świata, za buntowniczą tylko hordę uważanem było.

Słusznym przeięty gniewem, uzbroiłem się całą odwagą, rzuciłem się na nędzne rybakow krypy i wylądowałem w *Korsyce*, gdzie uprzeyme przyięcie, a od tych walecznych i mężnych, którzy w Neapolitańskich zastępach dzielnie walczyli, zyskałem przyrzeczenie ich pomocy.

Kiedy przywiązania i stałości ludu moiego pewnym bydź mogłem, kiedy przekonany byłem, iż żyię w ich pamięci, postanowiłem przeto Państwo moie odzyskać napowrót i rzuconey na niego, mścić się zakały.

Żołnierze i obywatele, wy wszyscy, którzy szlachetnością duszy i miłością oyczyzny przeięci iesteście, łączcie się iednozgodnie z waszym Monarchą; spełniymy powszechną zemstę! Władzca, który śmie tak ochydne buntowniczey hordy dawać wam nazwisko, okrywa cały naród hańbą, utraca prawo do tronu, i iuż przez list swóy pisany do Generała *Bianchi*, zrzekł się tronu.

Tak ukochani i waleczni Neapolitańczykowie! Jesteśmy obelżeni, a obelga wszystkich nas zarówno dosięga! Dla tego powinniście, wspólnie z waszym Królem wypędzić z kraiu Władzcę, który iuż kilka razy pokazał się wiarołomnym i kilkakroć obiecywał przebaczenie, a przecież rozwarł wolne szranki zemście swoiey.

Precz z zamkiem *Casa Lonza*, z którego *Ferdynand* chce uczynić pomnik hańby, ia-

łą naród okrył. Zburzmy go do węgielnego kamienia, a na tem samem mieyscu niech się wzniesie kolumna, którey napis niech powie obecnemu i przyszłym wiekom, że na tem mieyscu woysko Neapolitańskie, po odniesionych znakomitych zwycięztwach, liczbie nieprzyiaciół uledz musiało; przecież zaszczytny tylko zawarło pokóy, a *Ferdynanda* dla tego — gdyż zamek ten oświadczył bydź lennością korony, chciał z niego uczynić pomnik hańby woyska, a nazwał ie hordą nieprzyiacielską, za niegodnego Rządu, i tron na zawsze utracaiącego uznało. Tak, cały naród iest obelżony! Któżby chciał ieszcze w obliczu *Europy* nazwać się Neapolitańczykiem? Daley więc! Do broni! Powstańcie w ogóle! Niech każdy Neapolitańczyk, któremu honor drogi, śpieszy do mego obozu! Niech wszędzie zbiera się milicya prowincyonalna; kto tylko do woyska należy, niech stanie znowu pod chorągwią, a równie waleczna iak wierna gwardya narodowa, niechay ocali stolicę na nowo: niech moie zamki, wszystkich mieszkańców i ich własność, weźmie w opiekę! Wy dzielni i wierni Kalabryiczykowie; wy mieszkańcy Bazylikatu, prowincyi Salernu, Awellinu; wy waleczni Samnitowie, ludu Apulii i Terra di Lavora, których wierności tyle razy doświaczyłem, łączcie się wedle waszego Króla i Wodza. Odepchniycie *Ferdynanda*, który tak zelżywie obszedł się z wami — niech wraca do *Sycilii!* Pod podwóynem godłem krzyża i wolności, wyruszymy do stolicy dla zapewnienia sczęścia i niepodległości narodu na nowo i na zawsze. Nieobawiaycie się mężni i wierni Neapolitańczykowie, aby Sprzymierzeni broń swoię mieli obrócić przeciw waszemu Królowi. Wasz *Joachim* nigdy niezrzekł się tronu. Niepomyślność woyskowa, niezniosła prawa iego do korony Neapolitańskiey.

Pragnąc osiągnąć tron znowu, to tylko czynię co i Monarchowie sprzymierzeni z swoiey strony. Królowa i moie dzieci, będą nam wydane, a daleko od tego, aby Król wasz miał wzniecać w sąsiadach swoich obawę, będzie odtąd uznany za ich nayzaufańszego przyiaciela. Cesarz *Austryi* spostrzeże na czem się opiera prawdziwa polityka *Neapolu*, wyidzie z błędu, aby musiał walczyć ze mną, iako ze stronnikiem *Napoleona*, i z mego przeciwnika, stanie się znowu moim Sprzymierzeńcem. Z przyczyny waszego Króla, niemacie się z nikąd niczego obawiać, skoro niemożna go mieć w podeyrzeniu, aby krzywdą Państwa Rzymskiego, lub innego we *Włoszech* kraiu, miał chcieć powiększać się; tak więc upada wszelki powód, dla któregoby Europeyskie Mocarstwa przeciw niemu powstawać miały.

Musianoby powątpiwać o mądrości i rzetelności Rządu *Wielkiey Brytanii*, gdyby nieprzyięto, iż starać się będzie o zagładzenie złego, na iakie sama się wystawiła, wypowiadaiąc nam porywczo woynę, kiedy podług układów, we trzy miesiące dopiero po wypowiedzeniu, nieprzyiacielskie kroki nastąpić mogły. Oświadczamy ninieyszem, w obec całey *Europy*, że smutne skutki woyny iedynie nas dla tego dotknęły, iż trwale obstawaliśmy przy systemie nieprowadzenia woyny z *Wielką Brytanią*. Niewpierwiey z woyskiem naszem poczęliśmy się cofać, aż gdy nam Lord *Bentink* doniosł na piśmie z *Genui*, że ponieważ iesteśmy w woynie z *Austryą*, on z Angielską morską i lądową siłą przeciw nam działać będzie przymuszony, skoroby go do tego wezwał Austryacki Generał. Odpowiedziałem na to, że ponieważ niechcę zerwać z *Anglią*, natychmiast więc wstrzymać nieprzyiacielskie kroki, z woyskiem moiem do *Neapolu* wracać postanowiłem, i prosiłem oraz Angielskiego Generała, aby o tem moiem postanowieniu uwiadomił Austryackiego Dowódzcę, i wpływem swoim chciał skło-

nić Marszałka *Bellegarde*, do zezwolenia na rozeym, ofiarowany przezemnie.

Z moiey strony zacząłem się natychmiast cofać do Państw moich, lecz ofiarowany odemnie rozeym niezostał przyięty; a tak bez zaprzeczenia utrzymywać mogę, że wszystkie woyskowe niepomyślności, których doznałem, iedynie i wyłącznie z rozpoczętego przezemnie dobrowolnie odwrotu pochodzą. Bez wątpienia bowiem Austryacy w stanowisku, któreśmy zaymowali, niebyliby nas zaczepili, a gabinet Wiedeński, skoroby się był przekonał, że to stanowisko zaięliśmy dla tego tylko, aby działać wspólnie z iego woyskiem, przyiąłby był bez wątpienia ofiarowany rozeym i utrzymał przymierze z nami, gdyż *Austrya* i *Neapol* muszą bydź naturalnymi sprzymierzeńcami.

Ufaycie na nowo, a szczęśliwa przyszłość oczekiwać was będzie. W czasie pokoiu Król wasz plany, które wśród ucisku woyny, ku ustaleniu szczęścia waszego zakreślił, doprowadzi do skutku. Budowy publiczne, spoczywaiące teraz, z podwoioną czynnością, rozpoczętemi znowu zostaną, a wszystko co teraz iest zatamowanem, nową siłą w ruch wprawionem będzie. Woysku żołd, a Urzędnikom zaległe pensye będą wypłacone.

Publiczni Urzędnicy, od dnia 21. Maia z mieysc swych oddaleni, zaymą ie znowu, a każdy od iakiegokolwiek bądź użytkowania uchylony, powróci do niego.

Wszystkie od dnia 21. Maia od *Ferdynanda* wydane mianowania na urzędy i służbę publiczną, są nieważne i nic nieznaczące, przeciwnie wszystko do dawney powinno wrócić kolei, iak było w czasie mego oddalenia się z moiego Państwa.

Dan.... Października 1813. (Dzień niebył wyrażony.)

(podp.) *Joachim Napoleon.*

## *Z Londynu dnia 10. Listopada.*

Miesięczny raport lekarzów o zdrowiu Króla, brzmi za miesiąc Październik, iak następuie: „Król zostawał wciąż w dobrym zdrowiu ciała, i w ogólności zachowywał się spokoynie, iednakże nie tak iednostaynie iak w przeszłym miesiącu. Stan umysłu Króla Jmci zawsze iest iednakowy.“

Osoby światłe mniemaią, iż wkrótce wybuchną znowu kroki nieprzyiacielskie między *W. Brytanią* a ziednoczonemi stanami północney *Ameryki*. Wielorakie okoliczności i przychylne przyięcie niektórych członków rodziny *Bonapartego*, zdaią się dowodzić, iż ziednoczone stany niebardzo głęboko czuią wartość pokoiu z *W Brytanią*. Potwierdzaią to gazety *Nowego Yorku* i listy prywatne.

Donoszą z *Nowego Yorku*, iż *Józef Bonaparte*, powrócił z podróży w południowych okolicach odbytey, i naiął sobie dom wieyski Lorda *Courtenay* przy zatoce *Hudson*. Dnia 1. Października popłynął okręt *Toutine* do *Bordeaux* po iego żonę i familią.

W liście pewnego Oficera na okręcie *Northumberland*, datowanego przy wyspie *Madera*, dnia 24. Sierpnia, znayduią się następuiące szczegóły: „*Bonaparte* używa wybornego zdrowia i iest dosyć wesołego umysłu, ie z dobrym apetytem, piie bardzo miernie, i ma wszelki widok długiego życia. Bardzo się myli ten, kto mniema, iż mu doskwiera zgryzota sumienia za iego przeszłe sprawy; śpi ón spokoyniey od wszystkich innych osób na okręcie. Jego Hrabiowie i Generałowie okazuią mu to samo uszanowanie, iakie dawniey dla niego mieli. Hrabia *Bertrand* żali się na rzuconą na niego w gazetach Angielskich potwarz, iakoby przebrany odbył podróż z *Elby* do *Paryża*. Zaręcza ón nayuroczyściey, iż nieopuścił tey wyspy, iak dopiero wsiadłszy na okręt z *Bo-*

*napartem*, i że Królowi *Ludwikowi* przysięgi wierności niewykonał. *Bonaparte* śniada o godzinie 10tey, o godzinie 12tey piie szokoladę, a o godzinie 4. ie obiad. Z Admirała *Cockbrun* wygrał w karty 100. funtów szterlingów.“ Tenże list zaprzecza wielu powieściom o iego poprzedniczém postępowaniu: iakoby *Bonaparte* miał gwałtownie przywłaszczyć sobie izbę Kapitana *Maitland* i t. p. *Bonaparte* miał mówić podczas rozmowy o oblężeniu *St. Jean d' Acre*, iż *Sidney Smith* przysłał mu wyzwanie na poiedynek, na co mu odpowiedział, iż się prędzey nie stawi, aż *Sidney Smith* postawi przeciw niemu *Malborouga* na czele woyska. Poczém opowiadanie to tak daley się ciągnie: „Żądza Anglików przypatrzenia mu się na okręcie *Bellerophon* pochlebiała bardzo próżności iego; iakoż stawał często przy wielkich wschodach okrętowych dla dogodzenia ciekawemu tłumowi. On przez perspektywę patrzał na przybliżaiących się do okrętu, a zwracał szczególniey uwagę swoią na kobiety, których piękność i przepych nieraz głośno uwielbiał. Pewnego wieczora, gdy córka Generała *B.*, nader piękna dama, będąca bardzo blisko okrętu, zastanowiła uwagę iego, pytał się o iéy imie, i zdiął kapelusz dla ukłonienia się iey, gdy ie usłyszał, a do otaczaiących go rzekł: Jak piękna! Innego razu mówiąc *Bonaparte* o *Wellingtonie* rzekł: Nie spodziewałem się, że mi wyda bitwę, lecz że się cofnie, i będzie czekał na przybycie Rossyan. Cieszyłem się, gdy Lord *Wellington* nie unikał bitwy, i byłem pewny zwycięztwa. Uważałem posuwanie się Prusaków, lecz nie poczytałem go za stanowcze. Niektórzy z Generałów moich zdradzili mię. Strach powszechny między woyskiem moiém, który ie w ciemności opanował, niedopuścił mi zebrać go na nowo, gdym mu się osobiście pokazał; a uniesiony w ciemności i powszechném zamieszaniu, byłem przymuszony sam ratować się ucieczką. Inną razą mówił: iż powinien był umrzeć tego dnia, którego wszedł do *Moskwy*, ponieważ od téy chwili same nieszczęścia go spotykały. Przydał do tego, iż byłby zawarł pokóy w *Dreznie*, gdyby mu go Xiążę *Bassano* (Maret) nie był tak bardzo odradzał. Przedsięwziąłem wtargnienie do *Rossyi*, tak mówił *Bonaparte*, na szczególne żądanie *Talleyranda*, który bez ustanku na to nalegał. Jest rzeczą zadziwiaiącą, z iakim wstrętem *Bonaparte* i towarzyszący mu o *Fouché* mówią. Na iego tylko przełożenie, rzekł *Bonaparte*, złożyłem koronę na rzecz syna mego. *Fouché* utrzymywał zawsze taiemną korrespondencyę z Sprzymierzonemi. — Wszyscy maią wielkie uszanowanie dla *Bonapartego*. Pewnego dnia grał w szachy z Gener. *Monthlon*, który nierównie lepiey gra od niego. Gra *Bonapartego* była bardzo licha; lecz *Monthlon* przez nieszczęśliwe pociągnienie zepsuł swoią grę, i dał Panu swemu wygrać, przyznaiąc mu wyższość nad sobą, co się *Bonapartemu* bardzo podobało. *Bonaparte* grywa zazwyczay w szachy i *vingt-un*, a okazał niechęć swoią, iż w Niedzielę, według obyczaiów Angielskich, wszelka gra zakazana. Admirał *Cocbrun* i *Bonaparte* żyią w przyiaźni, i graią często w karty z sobą. Wszyscy zdaią się bydź kontenci z losu swego, oprócz Pani *Monthlon*, która melancholiią cierpi.

*Ze Stambułu dnia 9. Października.*

Nadeszła tu wiadomość o poróżnieniu się mieszkańców *Kairu* w Egipcie z załogą Turecką tego miasta. Basza przymuszony był na początku Sierpnia schronić się z załogą do zamku obronnego, a tym czasem *Wehabici* wziąwszy miasto, wybrali z niego wielkie kontrybucye.

---

Dodatek.

OBWIESCZENIE.

Przez wydane pod dniem 12tym Sierpnia r. b. obwiesczenie, tyczące się Organizacyi Celney, które w gazetach tuteyszych, a mianowicie Nro. 70, 71, 72, umiesczone iest, zostały wszelkie z Wielkiego Xięstwa Poznańskiego do dawnych Prowincyi Pruskich wchodzące fabrykata, od opłaty podatków celnych, i następnie opłaty cła zastępnego uwolnione.

Dla powiększenia iednak handlu, raczył JW. Minister Finansów pod dniem 12. Października postanowić:

iż wysyłane z Wielkiego Xięstwa Poznańskiego do foluszow lub appretury do starych Królewskich Prowincyi sukna, skoro wchód ich napowrót udowodnionym zostanie, od opłaty Konsumcyiney (która dotychczas od wchodzących z Poznańskiego towarów po $8\frac{1}{3}$ pro cent pobierana była), wolne bydź maią.

Co do powszechney ninieyszém podaiemy wiadomości.

Poznań dnia 10. Listopada 1815.

*Królewsko-Pruska Kommissya Regencyina II. Wydziału.*

*v. Landwüst.*

Zóchowski.

---

*Do zadzierżawienia.*

Buda Administracyina przy ratuszu, którą dotąd Sław. *Łożyński* dzierżawił, od dnia 1. Stycznia roku przyszłego 1816 w dzierżawę wypuszczona będzie, do licytacyi takowey dzierżawy naznaczaią się trzy termina: 23. i 30. teraznieyszego miesiąca Listopada, tudzież 7. Grudnia r. b., wszystkie na ratuszu o godzinie dziewiątéy przed południem w izbie Sessyonalnéy, na które do licytacyi takowey dzierżawy ochotę maiących wzywa.

Poznań dnia 19. Listopada 1815.

*J. K. Mci Dyrektorium Policyi.*

---

*Uwiadomienie.* Uwiadomiam ninieyszém Szanowną Publiczność, iż sążeń drzewa opałowego

dębowego za 4 Tal. 1 dgr.
olszowego za 3 Tal. 17 dgr.
sosnowego za 3 Tal. 9 dgr.
} rachuiąc w to stróżowe.

w moim kantorze pod Nrem 52 w rynku za gotową zapłatę sprzedaię.

Poznań dnia 17. Listopada 1815.

*Józef Obst.*

---

*Moritz Cohn,*

nowo tu zamieszkały kupiec, zaleca się Szanownéy Publiczności składem towarów w następuiących artykułach: Angielskie cienkie, iako i średniego gatunku kartuny, $\frac{6}{4}$ do $\frac{10}{4}$ szerokości kambry, muśliny do firanek, damskie rękawiczki kambrowe, iako skorkowe zimowe i letnie, kazmirki w różnych kolorach, $\frac{7}{4}$ do $\frac{10}{4}$ peteveng i bardzo piękny i czarny lewantin; wielkie Tureckie chustkie wełniane, $\frac{7}{4}$ do $\frac{12}{4}$ szerokości madras z bawełnicy, białe cienkie herrnhutskie, iako i prawdziwe Angielskie chustki kiesieniowe, piqueés, zimowe i letnie westki i różne towary modne.

Pokornie przyrzekaiąc naymiernieysze fabryczne ceny i przyzwoite posrępowanie, spodziewam się pozyskanie łaskawego odbytu.

Poznań dnia 20. Listopada 1815.

Wronieckiey ulicę Nro. 311, pod *Złotym Lwem.*

---

*Obwiesczenie sprzedaży Nieruchomości.*

W moc danego sobie Commissorium od Prześw. Trybunału cywilnego w *Poznaniu*, Podsędek podpisany sprzedawać będzie nieruchomości w wsi *Staniszewie* pod *Srodą*, składaiące się z roli chub dwóch i zabudowań do tego potrzebnych, niemniey gospodarezą ruchomość, drogą publiczney licytacyi, wzywa więc wszystkich ochotę maiących kupna, aby na terminach do tey sprzedaży wyznaczonych, to iest: pierwszym 26. Listopada, drugim 3. i ostatnim 17. Grudnia r. b. in loco stawili się, i swoie licita podali.

Sroda dnia 4. Listopada 1815.

*Bąkowski*, Podsędek.

---

*Do przedania.* Młyn dwuch-kolny, Borowiec zwany, na rzece Lutyni, w wsi *Słupi*, półtory mili od miasta Koźmina, cwierć mili od miasta Jarocina, w Powiecie Krotoszyńskim w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, z wolney ręki iest do sprzedania z rolami, ogrodami i łąkami. O kondycyach sprzedaży, dokładniey dowiedzieć się można u Administratora teyże wsi niżey podpisanego. Gdy zaś młyn ten nowo wyreperowany, za kontraktem tylko dzierżawnym corocznie wypusczonym bywa, a ten kontrakt Młynarzowi w roku 1816 przyszłym na dzień *S. Woyciecha* kończy się, dla tego maiących chęć kupienia tego młyna, wcześniey się uwiadomia.

Dan w wsi w *Słupi* dnia 28. miesiąca Października 1815. roku.

Jozef Jackowski.

*Wezwanie.* Na fundamencie danego sobie Commissorium Prześwietnego Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego zapozywa niżey podpisany wszystkich niewiadomych Wierzycieli niegdy JXiędza *Ignacego Lipczyńskiego*, Proboszcza w Kozielsku zmarłego, aby się na dzień 4ty Grudnia r. b. o godzinie 9tey rano osobiście lub przez umocowanych Pełnomocników w izbie Audyencyonalney Sądu Pokoiu Powiatu Wągrowieckiego niezawodnie stawili, prawa swoie, iakie maią do maiątku niegdy JXiędza *Lipczyńskiego*, znieśli, i tych wierzytelność udowodnić starali się. W przypadku niestawienia się, pewnemi bydź mogą, iż z prawami ich prekludowanemi będą.

Wągrowiec dnia 1. Listopada 1815.

*Gorecki*, Podsędek.

*Obwiesczenie.*

W niedzielę przeszłą, to iest dnia 12. t. m. r. b. nieznaiomemu człowiekowi, pędzącemu w nocy nie drogą publiczną lecz manowcami sześcioro świni białych, a to maciorę iednę, i pięć wieprzaków roczniaków. Te więc świnie za dworem w *Chwałkowku* odebrane zostały. Gdy zaś tenże człowiek podeyrzany uciekł od tychże świn, dowodzi, że muszą bydź kradzione. — Wzywa się więc właściciela, aby naydaley w przeciągu 4ch tygodni do Sądu podpisanego zgłosił się, a po udowodnieniu własności i zaspokoieniu kosztów utrzymywania tychże świn, te wydane mu zostaną, gdy po upłynieniu 4ch tygodni takowe przez Sąd sprzedane zostaną.

W Gnieznie dnia 14. Listopada 1815.

*Król. Pruski Wydział Sporny Sądu Pokoiu Powiatu Gnieznieńskiego.*

Wodecki, Podsędek.

OBWIESCZENIE.

Ponieważ obwiniony *Wawrzyniec Krolak* tu w więzieniu siedzący wyznał, że krótko przed wielkanocą r. b. idąc z *Nowego Miasta* spotkał na drodze furę paro-konną, przy którey człowiek piiany znaydował się, z których to koni wyprzągłszy sobie iednego, na nim odiechał i nieiakiemu *Troianowskiemu* do sprzedania go dał: za tym Sąd swóy wzywa właściciela pomienionego konia, iżby się w terminie dnia 4. Grudnia r. b. dla podania denuncyacyi i wartości tegoż konia nieomylnie w Sądzie swym stawił.

Pyzdry dnia 18. Września 1815.

*Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.*

*Kaulfus.*

Olszewski.

*List gończy.*

Ponieważ Staroząkonny handlerz Loebel Dreh, rodem z Leiben pod Pragą w Czechach, a ostatniemi czasy zamieszkały w Rostarzewie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, maiący lat 28, wzrostu 5 stop, brunatne włosy, niskie czoło, brwie blond, modre oczy, nos nieco wgięty, usta wypukłe, włos na brodzie brunatny, okrągłą brodę i twarz, ięderną cerę na twarzy i średnią sytuacyą, w transporcie z Frankfortu nad Odrą do tuteyszego miasta, uszedł między wsią Linie i miastem Pniewy, zaczém wszystkie Woyskowe i Cywilne Władze wzywaią się, ażeby rzeczonego Loebel Dreh, w przypadku spotkania onegoż, natychmiast uiąć i pod pewną eskortą do podpisaney Kommissyi Regencyiney odesłać kazały.

Poznań dnia 15 Listopada 1815.

*Królewsko-Pruska Kommissya Regencyina.*

Baumann.

*List gończy.*

Komornica Tomkowa, z imienia dotąd nie wiadoma, na ostatku we wsi *Wierzynicy* w Powiecie Poznańskim zamieszkała, z Plewisk, wsi także Powiatu Poznańskiego rodem, maiąca lat około 30, wzrostu miernego, mocney budowy ciała, twarzy pełnéy i okrągłey, ospowatéy, wypukłych ust, włosów żółto-czerwonawych, mowiąca tylko polskim ięzykiem, i maiąca w czasie ucieczki krotki chłopsko niewieści kożuszek, tudzież spodniczkę w modne paseczki na sobie;

stawszy się o podłożenie ognia we wsi Wierzynicy

nader mocno podeyrzaną, zbiegła przed aresztowaniem swoiem. A że na iey schwytaniu Sądowi dla całey Publiczności wiele zależy, wzywa się przeto wszystkie i iakiekolwiek Władze, tudzież wszelkie osoby, któreby o rzeczonéy Tomkowey iakikolwiek ślad znalazły, aby ią natychmiast schwytać i do naybliższey Zwierzchności oddać kazały, iżby takowa tu dodąd odprowadzaną bydź mogła.

Dan w Poznaniu dnia 9. Listopada 1815.

*Królewsko-Pruski Wielko-Xiążęcy Sąd Policyi Prostey Powiatu Poznańskiego.*

D. Milewski.

LIST GONCZY.

Gdy Antoni Jabłoński o rożne kradzieże obwiniony, w tuteyszym więzieniu siedzący, wyznał, iż z nieiakimi Michałem Łakmdudą, Sobestyanem Barylskim, inaczey Siwkiém i Tomaszem Krysiakiem, którzy z teraznieyszego swego pobytu Są-

dowi tuteyszemu nie są wiadomi, różnych dopuścił się kradzieży, zatém Sąd swóy wzywa wszelkie władze, tak Cywilne iako i Woyskowe, aby na tychże, iako ludzi szkodliwych społeczności, pilne oko mieć raczyły, a w przypadku schwytania któregokolwiek z nich, natychmiast aresztować i do więzienia tuteyszego pod pilną strażą dostawić zechciały.

Opis ich iest następuiący:

1. Michał, nazwany Łakniduda, ma lat przeszło 30, rodem z Ciążynia, wzrostu wysokiego, sytuacyi mierney, włosow czarnych, oczu podobnie czarnych, twarzy pociągło chuderlawey, nosa długiego, wąsów małych także czarnych, mówi tylko po polsku, chodził nayczęściey w płaszczu nakrapianym sukiennym bez kołnierza, podszewką multanową białą podbitym, w spodniach ciemno-zielonych sukiennych, w botach ordynaryinych chłopskich, na głowie nosił naywięcey czapkę chłopską z listem futrem, na szyi chustkę czarną iedwabną.

2. Sobestyan Baryłski, inaczéy Siwek zwany, maiący lat przeszło 35, rodem z wsi Pyszczyna, w Powiecie Gnieznieńskim położonéy, gdzie rodzice iego na gospodarstwie mieszkaią, iest wzrostu niskiego, sytuacyi mężnéy, włosów siwych, krótko obciętych, twarzy chudéy okrągłéy ospowatéy, nosa małego, mówi tylko po polsku, chodzi nayczęściey w ubiorze strzeleckim, to iest: w kurtce zielonéy sukiennéy, z guzikami małemi ołowianemi, płótném białém podszytéy, w spodniach czyli pantalionach płóciennych białych, w kamzelce bawełnianéy szaréy w kwiatki żółte i czerwone; nayłatwiey poznany bydź może po tém, iż w tylnéy części głowy ma w trzech mieyscach czarne włosy; i że na prawe oko niewidzi, niemniey że cięty iest pałaszem w prawą rękę blisko łokcia.

3. Tomasz Krysiak, liczący lat około 25, religii Katolickiey, iest wzrostu średniego, sytuacyi mężney, włosów blond długich, oczu szarych, twarzy pociągłéy czerwonéy, nosa krótkiego do góry zadartego, chodził nayczęściey w sukni chłopskiéy płóciennéy białéy, na chafttki drucianne białe zapinanéy, w kaftanie szafirowym z guzikami żółtemi metalowemi, podszewką płócienną podbity, w spodniach podobnie płóciennych grubych, w botach ordynaryinych, na głowie nosił czapkę chłopską, z przodu wykrawaną, z barankiem siwym.

Pyzdry dnia 21. Października 1815.

*Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.*

*Kaulfus.*

Reich.

---

*List gończy.* Nieiaki Tomasz Gozdzik, rodem z Kołaczkowa Powiatu Pyzdrskiego, który przez nieiaki czas w woysku Polskim, niewiadomo atoli w którym pułku, służył, i stałego zamieszkania nie maiąc, po świecie tuła się, ściągnął na siebie podeyrzenie, że do rozboiu pod Pogorzelicami w miesiącu Lutym r. b. należał. Gdy na schwytaniu tegoż człowieka, który nim Inkwizycya w tym przedmiocie rozpoczętą została, z okolicy tuteyszéy oddalił się, nam wiele zależy, wzywamy zatém wszelkie Szan. Władze, tak Cywilne, iako i Woyskowe, niemniey prywatne osoby i Dominia, ażeby Tomasza Gozdzika, gdzieby tylko spostrzeżonym został, schwytać i pod pewną strażą do tuteyszego Sądu dostawić rozkazać raczyły.

Opis którego iest następuiący:

Ma lat około 27, włosy ciemno-blond, iest wzrostu wysokiego, szczerbaty, ma nos cięty, twarz okrągłą białą, dołek w brodzie, odziany kaftanem modrym krótkim, miał na głowie kapelusz okrągły chłopski i kamzelkę wełnianą białą.

Pyzdry dnia 10. Listopada 1815.

*Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczéy Obwodu Pyzdrskiego.*

*Kaulfus.*

Reich.

---

*List gończy.* Ponieważ nieiaki Ignacy Trojanowski, obwiniony będąc o współeczeństwo kradzieży, przed aresztowaniem siebie, z wsi Wszemborza, gdzie u brata bawił, oddalił się, przeto Sąd podpisany wszystkie Szanowne cywilne i woyskowe Władze, tudzież prywatne osoby ninieyszém wzywa, aby na wspomnionego zbiega, na którego schwytaniu bardzo wiele zależy, a którego opis poniżey się znayduie, baczne oko mieć, a w przypadku dostrzeżenia onegoż, natychmiast imać, i pod bezpieczną strażą do tuteyszego więzienia dostawić kazać raczyły.

*Opis iego iest następuiący:*

Ignacy Trojanowski, ma lat około 30, rodem z Wszemborza, iest wzrostu niskiego, sytuacyi mężnéy, włosów długich ciemno-blond, oczu szarych, twarzy okrągłey czerwoney, nosa krótkiego płaskiego, bez wąsow i peysow; mówi

tylko po polsku; nosi nayczęściey suknią granatową, iuż przechodzoną, po chłopsku zrobioną i niebieskim sznurkiem oblamowaną, na białe haftki zapinaną i białem płótnem grubem podszytą; pod suknią nosi kaftan takiego samego koloru co i suknią, na guziki białe stalowe zapinany, sznurkiem niebieskim także oblamowany, z podszewką białą płócienną, spodnie cwyliszkowe czerwone stare, podobnież stare ordynaryine boty z niskiemi korkami i ćwiekami podkute; na głowie nosi nayczęściey kapelusz modny z wysokiem dnem, na szyi żadney nie nosi chustki.

Pyzdry dnia 28. Października 1815.

*Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.*

*Kaulfus.*

*List gończy.* Gdy nieiaki Jozef Czaykowski, alias Szlachetka, powołanym został przez Woyciecha Owczarczyka, w tuteyszym fronteście siedzącego, że roźnych kradzieży dopuścić się miał: zatém Sąd swóy wzywa wszelkie Szanowne Władze, iżby na tegoż Józefa Czaykowskiego, alias Szlachetkę, nigdzie stałego dla siebie niemaiącego mieszkania, podług niżey wyszczególnionego opisu, pilne oko mieć, a w przypadku spostrzeżenia natychmiast aresztować i pod pewną strażą do więzienia tuteyszego dostawić go rozkazać raczyły.

Józef Czaykowski, alias Szlachetka, iest niskiego wzrostu, sytuacyi mężney, włosów iasnoblond krótko-obciętych, oczu dużych niebieskich, twarzy bladey pociągłey, nosa małego, naywięcey chodzi w szpancerku sukiennym zielonym, w pantalionach sukiennych szafirowych, płaszczu zielonym z długim kołnierzem, kapeluszu okrągłym, botach dobrych podług mody zrobionych.

Pyzdry dnia 1. Listopada 1815.

*Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.*

*Kaulfus.*

LIST GONCZY.

Gdy nieiaki Jan Mikołayczuk właściwie Kowalewski zwany o kradzież obwiniony i przekonany, którego opis poniżey się znayduie, na dniu 2gim. b. m. i r. z tuteyszego więzienia zbiegł, rekwiruiemy zatym wszelkie Szanowne Władze cywilne i woyskowe, przy zapewnieniu wzaiemności, oraz prywatne osoby, aby na opisanego zbiega baczne oko maiąc, tego po poymaniu do wzywaiącego Sądu pod strażą dostawić kazały. Pyzdry dnia 8. Listopada 1815.

*Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.*

Opis zbiegłego Inkulpata Jana Mikołayczuka czyli Kowalewskiego.

Tenże ma włosy i brwi rudawe, czoło niskie, oczy niebieskie, nos średni, twarz czerwoną okrągłą, głowę nieco schyla, liczy sobie lat 36., był zamieszkałem w Kwieciszewie, miał na sobie przy ucieczce kaftan zielony, spodnie sukienne granatowe, płaszcz granatowy, kapelusz okrągły, i buty nowe.

*Ceny zboża w Berlinie*
*dnia 16. Listopada (a 42 gr.)*

| | Tal. | gr. | fen. |
|---|---|---|---|
| Pszenicy | 2 | 14 | — |
| Podłey | 1 | 20 | 7 |
| Żyta | 1 | 18 | — |
| Podłego | 1 | 9 | 6 |
| Jęczmienia | 1 | 14 | 3 |
| Podłego | 1 | 1 | 9 |
| Małego ięczmienia | 1 | 9 | 2 |
| Podłego | 1 | 4 | 7 |
| Owsa | 1 | 2 | — |
| Podłego | — | 17 | — |
| Grochu | 2 | 6 | — |
| Podłego | 1 | 17 | — |

*Ceny zboża w Gdańsku.*
Dnia 11. Listopada.

| | | Gdańsk Zł. | gr. |
|---|---|---|---|
| Naylepszey pszenicy szefel kupowano po | | 11 | — |
| Podłey | dito | 8 | 15 |
| Naylepszego żyta | — | 6 | 15 |
| Podłego | dto | 6 | 6 |
| Naylepszego ięczmienia szefel | | 4 | 18 |
| Podłego | dito | 4 | 12 |
| Naylepszego owsa | | 3 | 9 |
| Podłego | dto | 3 | — |

*Srednie ceny zboża w Wrocławiu od dnia 16. Listopada w nominalney monecie:*

Pszenica 5 tall. 14 troiaków. Żyto 4 tall. 8 troi. Jęczmień 3 tall. 1 troi. Owies 2 tall. 10 troiaków.